Rok XI. Nr. 94 Sosnowiec, sobota 4 kwietnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Redakcja, Administracja i Drukarnia: Sosnowiec ...

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Inżynier aeronautyki fabrykuje
fałszywe banknoty
z nienawiści do francuzów i dla zdobycia doktoratu

Zapowiedziany przez nas proces fałszerski wzbudził wielkie zainteresowanie. Rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciwko szajce fałszerzy, na czele której stoi Izajasz Nowakowski, rozpoczęła się wczoraj przy licznie zgromadzonej publiczności. Audytorjum wypełnili przeważnie mieszkańcy Pogoni, sąsiedzi, krewni i znajomi oskarżonych, poszkodowani, spoglądający nienawistnym okiem w stronę ław oskarżonych i świadków, wezwani w liczbie 19-tu, w tem dwuch francuskich przedstawicieli służby śledczej, Paul Pourcher i Lucien Bonnefond z Paryża.



Izajasz Nowakowski

Objektem ogólnego podziwu były rozłożone przed stołem sędziowskim

DOWODY RZECZOWE,

rozebrana olbrzymia maszyna do odbijania falsyfikatów i ciężkie kamienie litograficzne z wzorami banknotów, wreszcie stosy różnych przyrządów, papierów i gotowych sfałszowanych biletów 50-cio i 500-frankowych, zakwestjonowanych w mieszkaniu Nowakowskich na Pogoni.

Oskarżeni, po umieszczeniu na ławie oskarżonych, wszczęli odrazu ożywioną rozmowę.

Rej wodził Izajasz Nowakowski, który oddzielnie przebywał dotychczas w więzieniu sosnowieckiem.

Rozprawę rozpoczęto od odczytania obszernego aktu oskarżenia przez przewodniczącego sędziego J. Kowalskiego, poczem oskarżeni składali swe generalja. Okazało się przytem, że Izajasz Nowakowski

jest inżynierem aeronautyki,

studja ukończył w Caen (Francja). — Stefan Nowakowski zaś dwukrotnie odznaczony jest „Krzyżem Walecznych".

Jak to podawaliśmy wczoraj, Izajasz Nowakowski i jego bracia Stefan i Bolesław oskarżeni są o podrabianie francuskich banknotów 50 i 500 franków, Izrael Mandel o udzielenie Nowakowskim pomocy przez wykonanie rysunków na kamieniach litograficznych oraz Henryk Żółtowski i Marjan Kolankowski przez wytrawianie kamieni litograficznych i nakładanie odpowiednich kolorów przy odbijaniu falsyfikatów.

Banknoty, fałszowane przez szajkę, były jak wiadomo podrobione bardzo udatnie, to też nie dziwnego, że sprawą tą pilnie zainteresowały się władze francuskie, przysyłając na proces swych przedstawicieli.

Jako pierwszy z oskarżonych składa wyjaśnienia oskarżony Izajasz Nowakowski.

IZAJASZ NOWAKOWSKI

twierdzi, iż inicjatywa podrabiania banknotów francuskich wyszła od braci Samuela i Karola Blattów, mieszkańców Caen, gdzie zetknął się z nimi podczas odbywania studjów we Francji. Myśl zorganizowania szajki fałszerskiej, poddał mu — jak twierdzi Nowakowski — Samuel Blatt. Pierwszy raz spotkał się z nim w Paryżu. Obaj byli wówczas w bardzo ciężkich warunkach materjalnych. Nowakowski, borykając się od kilku lat w walce o byt, dał się Blattowi nakłonić — **plan miał być zrealizowany w Polsce.**

Po przyjeździe do Polski, Mandel pochodzący ze Lwowa, udał się tam, by zdobyć pieniądze, potrzebne na sfinansowanie przedsiębiorstwa fałszerskiego i zwerbować fachowców. Nowakowski zaś przyjechał do Sosnowca. W niedługi czas potem Blatt zjawił się u Nowakowskiego i oświadczył, iż wszystko jest

„G O T O W E",

poczem przystąpiono do roboty.

Na pytanie, czy przyznaje się do winy,

Izajasz Nowakowski oświadczył, pota kując, przyczem podał ciekawe pobudki,

które miały go skłonić do brania udziału w fałszowaniu banknotów. Nowakowski podaje, iż głównym motywem przystąpienia do szajki fałszerskiej było to, iż

chciał zemścić się na znienawidzonych przez niego francuzach, drugim zaś motywem była chęć zdobycia pieniędzy dla umożliwienia mu dalszych studjów i uzyskania doktoratu na wydziale radjotelegraficznym w Bordeaux.

Pytanie sądu, czem tłumaczy nienawiść do Francji, Nowakowski przemilczał.

Zadaniem szajki fałszerzy było puszczanie w obieg falsyfikatów nie w Polsce, a we Francji. Śledztwo już stwierdziło, że Nowakowski i jego wspólnicy, wyprodukowali poraz pierwszy fałszywych banknotów na kwotę

ZGÓRĄ MILJONA ZŁOTYCH,

okazały się one jednak niebardzo dobrze podrobione. Po udoskonaleniu przyrządów, odbitki były bardzo udatne.

Przesyłano je w listach do Francji i tam puszczano w obieg.

Sprzedany banknot 500-frankowy w Sosnowcu na „czarnej giełdzie", co zresztą głównie przyczyniło się do wykrycia fałszerzy, jest zdaniem Izajasza Nowakowskiego autentyczny, przyczem oskarżony oświadcza, iż w Polsce nie puszczono w obieg ani jednego falsyfikatu, a jeśli, to mógł to uczynić tylko Blatt.

Blatt, udawszy się z większą partją falsyfikatów do Francji, został tam ujęty i osadzony w więzieniu. Będzie on odpowiadał przed sądem francuskim.

Podobnie, jak Izajasz Nowakowski, przyznali się do winy pozostali oskarżeni.

Najciekawsze było zeznanie oskarżonego

MANDLA,

który aczkolwiek przyznaje się do czynu, zarzucanego mu w akcie oskarżenia, to jednak twierdzi, iż do przestępstwa namówiony został przez Nowakowskich i ich wspólników.



Izrael Mandel.

Mandel jest lwowianinem. Opowiada on, iż przed mniejwięcej rokiem zgłosił się do niego Blatt i zaproponował mu dobrze płatną pracę w Sosnowcu. Jak go zapewniał Blatt **miał on rysować wzory etykiet.**

Po przybyciu do Sosnowca, po niewczasie się przekonał, iż **dostał się w ręce bandy fałszerzy.**

Groźby ze strony Nowakowskich, wreszcie brak pieniędzy nawet na drogę powrotną do domu, spowodowały, iż dał się nakłonić do wykonania rysunków banknotów 50-cio i 500 franków na kamieniach litograficznych, stając się w ten sposób wspólnikiem szajki.

Badanie oskarżonych przeciągnęło się do wieczora.

Dziś badani będą świadkowie.

Gry hazardowe w Rumunji zabronione

BUKARESZT. 3.4 Parlament rumuński uchwalił jednogłośnie ustawę, na mocy której zabronione zostały wszystkie rodzaje gier hazardowych w kasynach, klubach i w lokalach prywatnych. Dozwolone są tylko zakłady na wyścigach i loterja państwowa Ustawa została przyjęta głosami większości rządowej i opozycji.

Milion złotych na pomnik Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 4. 4. Wczoraj p. Prezydent Rzplitej przyjął delegację prezydjum Centralnego Związku Przemysłu Polskiego i zrzeszonych w nim organizacyj która wręczyła p. Prezydentowi Rzplitej jako przewodniczącemu Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego czek na miljon złotych z przeznaczeniem na budowę pomnika Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

P. Prezydent Rzplitej czek ten wręczył p. Stefanowi Starzyńskiemu, przewodniczącemu stołecznego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ostatnia noc Hauptmanna

Dziś przecięte być miało pasmo niesamowitych tortur psychicznych

TRENTON, 3. 4. Wielokrotnie odraczana egzekucja sprawcy mordu synka Lindbergha Hauptmanna zdaje się, że zostanie ostatecznie dzisiaj przeprowadzona.

Tymczasem jednak to, co się odbywa w tej chwili w małem miasteczku amerykańskiem, na które zwracają się oczy całego świata, jest potworną i makabryczną tragedją.

Sceny tu rozgrywające się, przypominają najbardziej ponure praktyki ciemnego średniowiecza, kiedy to życie ludzkie nie przedstawiało żadnej wartości, a skazaniec był przedmiotem tortur i wyrafinowanych okrucieństw wykonawców sprawiedliwości i tłumu.

Patrząc na całą sprawę Hauptmanna od jej początku aż do chwili obecnej, nabiera się przekonanie, że o ile słusznym jest wyrok amerykańskiej ławy przysięgłych na domniemanego mordercę synka Lindbergha,

to człowiek ten poniósł już chyba najstraszliwszą karę przez samo oczekiwanie śmierci, przez tę niesamowite tortury psychiczne, jakim go ostatnio podano.

Hauptmann dosłownie nie jest pewien

ANI JEDNEJ MINUTY SWOJEGO ŻYCIA.

Termin egzekucji raz się odracza, drugi raz przyspiesza. Ciągle się każe wisieć temu człowiekowi między pewną śmiercią a kruchą nadzieją życia.

Społeczeństwo amerykańskie traktuje sprawę Hauptmana nie z punktu widzenia sprawiedliwości, ale jako niebywałą sensację, która podnieca stępiałe nerwy Jankesów. Miarą psychiki amerykańskiej jest fakt, że w Trenton i w innych miastach olbrzymiego państwa, powstają specjalne

TOTALIZATORY

przyjmujące zakłady za i przeciw wykonaniu wyroku śmierci.

Egzekucję Hauptmanna znowu odroczono narazie o jeden dzień.

Ma ona być osaecznie wykonana o godz. 8-ej wieczorem wedle czasu amerykańskiego w piątek, tj. o godz. 2-ej po północy wedle czasu środkowo - europejskiego.

Przyczyną tej nowej zwłoki jest nieukończenie jeszcze przez sąd rozpatrywania sprawy b. adwokata Pawla Wendla. Podobno trybunał w Trenton nie znalazł do tej pory żadnej podstawy do postawienia Wendla pod sąd za rzekome zabicie synka Linbergha.

Niema żadnych widoków

LONDYN, 3. 4. Z Nowego Jorku donoszą, że naczelnik więzienia w Trenton otrzymał zawiadomienie od trybunału, iż

nie zażąda on dalszego odroczenia egzekucji Hauptmanna.

Hauptmann został ostrzyżony i ogolony. W przewidywaniu egzekucji umieszczono go w celi, leżącej w pobliżu celi śmierci.

Trzy warunki Mussoliniego

Z Londynu donoszą, że ambasador francuski w Rzymie doręczył swemu rządowi jako ekwiwalent współdziałania Włoch w akcji mocarstw zachodnich następujące warunki:

1) natychmiastowe uchylenie sankcyj,

2) wycofanie uchwały Ligi Narodów, potępiającej napaść Włoch,

3) pozostawienie rokowań pokojowych obu stronom walczącym Wochom i Abisynji przy konsultatywnym udziale W. Brytanji i Francji, ale bez interwencji Ligi i bez nalegania na zasady paktu Ligi.

Lada moment wybuchnie wojna

na Dalekim Wschodzie

LONDYN, 3. 4. — Po wielkiej bitwie na pograniczu mandżursko - mongolskiem sytuacja na Dalekim Wschodzie zaostrzyła się niezwykle. Walka pod Taulan była zupenie formalną bitwą, w której zwłaszcza po stronie mongolskiej użyto niemal wszystkich rodzajów nowoczesnej broni.

Posługiwano się nawet gazami trującemi.

Obecnie między przeciwnikami powstał szeroki pas „neutralny", poza którym obie strony gotują się do decydującej rozprawy. Wojska nieprzyjacielskie wznoszą okopy i ściągają posiłki. Na pozycjach mandżurskich stoją działa przeciwlotnicze, a po stronie mongolskiej pojawiły się baterje zmotoryzowanej artylerji.

Oddziały mongolskie otrzymały posiłki w postaci regularnych wojsk sowieckich, a do oddziałów mandżurskich przybyły oddziały japońskie.

Z głębi Mandżurji przymaszerowały także oddziały, złożone wyłącznie z emigrantów rosyjskich.

Sytuacja jest tak groźna, że każde nowe starcie może doprowadzić do wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie.

Straszny orkan w Ameryce

38 trupów — 700 rannych

NOWY JORK, 3. 4. O straszliwem spustoszeniu, dokonanem przez orkan w pięciu południowo - wschodnich stanach Ameryki Północnej donoszą, że najbardziej ucierpiało miasteczko Cordelle w stanie Georgia gdzie stwierdzono dotychczas 38 zabitych i około 700 mniej lub więcej poważnie rannych.

Ulice zawalone są gruzami zniszczonych domów, m. in. zawaliło się kilka szkół, w tem również szkoła rolnicza.

Nie jest wykluczone, że pod gruzami domów są jeszcze dalsze trupy.

Urlopy wielkanocne urzędników

WARSZAWA, 3.4. Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie aby przy udzielaniu urlopów świątecznych przedewszystkiem byli uwzględniani ci pracownicy, którzy nie korzystali z urlopów w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Urlopy wielkanocne będą udzielane tylko w jednej turze i nie mogą przekraczać pięciu dni, t. j. od 10 do 15 kwietnia włącznie.

—oOo—

Skutki dziwacznego testamentu

Niezwykły wyścig siedmiu rodzin do wielkiej fortuny

31 października 1926 r. o godz. 19 min. 30 zmarł nagle w Toronto tamtejszy adwokat, Karol Millar. Tylko kilku przyjaciół szło za trumną starego kawalera i dziwaka. Mimo to nad otwartą mogiłą wygłoszono kilka mów podnoszących cnoty nieboszczyka.

W kilka dni potem otwarto testament Millara.

Testament wstrząsnął całą Kanadą. Napisany na 58 arkuszach zawierał szereg najdziwaczniejszych zapisów, a między innemi nagrodę 500.000 dolarów dla tej Kanadyjki, która w przeciągu 10 lat od śmierci testatora wyda na świat największą ilość dzieci.

Z tą chwilą rozpoczął się w Kanadzie

WYŚCIG PORODÓW I URODZEŃ

doprowadzający do szału najrozmaitsze rodziny, i trzymający w napięciu cały kraj.

Napięcie to trwać będzie do dnia 31 października 1936 r., do godziny 16 min. 30.

Tego rodzaju testament mógł wyjść tylko spod pióra dziwaka miary Millara. Urodzony w roku 1853. własną pracą doszedł do wielkiego majątku. Miał dwie namiętności:

filantropję i wyścigi konne.

Ale filantropja jego połączona była z różnemi facecjami.

Po ogłoszeniu testamentu odezwały się głosy domagające się obalenia ostatniej woli Millara. Twierdzono, że testament sprzeciwia się dobrym obyczajom, że naraża rodziny, przystępujące do konkursu, do pozostania na lodzie z gromadą dzieci w razie przegrania konkursu, wreszcie, że konkurs ten marnuje pieniądze na dziwactwa, gdy tymczasem różne cele naukowe nie są zaspokojone. Sądy wszakże nie zgodziły się na obalenie testamentu, wychodząc z założenia, że Millar choć dziwak, był przytomny na umyśle, gdy sporządzał ostatnią swoją wolę.

A więc konkurs trwa.

KTO UZYSKA NAGRODĘ?

Do mety dobija siedem matek przyczem trzy z nich są zamężne za włochami, a jedna jest również włoszką. Szczegół ten może napełnić dumą naród włoski.

Pozatem cztery z tych „szczęśliwych" rodzin znajduje się na utrzymaniu opieki społecznej.

Ojciec Timleck utrzymuje 15 członków rodziny, zarabiając 28 dolarów tygodniowo. Harrison, tramwajarz, jest ojcem 14 dzieci, urodzonych we właściwym czasie.

Rekord zdobyła wszakże rodzina Bagnato, która wydała na świat 23 dzieci, z czego 18 żywych.

OjciecBagnato jest urzędnikiem celnym, a matka zaprzysiężona tłumaczka w sądzie. Małżeństwo to zapewniło dobre wychowanie swoim dzieciom. Było mu nawet za mało własnych dzieci i wzięli ponadto na wychowanie sierotę.

KREW W WANNIE

Straszne samobójstwo w łaźni katowickiej

KATOWICE. 3.4. Wczoraj o godz. 18.35 w łaźni miejskiej w Katowicach popełniła nieznana kobieta, straszne samobójstwo, przecinając sobie żyletką żyły u obu rąk, a wielkim nożem kuchennym gardło. Samobójczyni po dokonanym czynie osunęła się w wannie pod wodę.

Wobec tego, że upłynął już czas kąpieli, zaniepokojona cichemi jękami w kabinie dozorczyni weszła do wnętrza i ku swemu przerażeniu zauważyła leżące w zabarwionej krwią wodzie ciało kobiety. Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe, które przewiozło desperatkę do szpitala miejskiego.

Stan jej jest beznadziejny.

Policja zabrała rzeczy jej, oraz torebkę damską, jednak nie znalazła żadnych dokumentów, stwierdzających tożsamość desperatki, liczącej około 30 lat.

Działalność Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

Rok 1935 zaznaczył się na rynku nabiałowym pewną poprawą. Tem niemniej był jeszcze bardzo ciężki. Mimo to Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich wykazał wzrost obrotów o około 10 proc. do sumy 13.192 tys. zł. W tem obrót masłem wyniósł 10.255 tys. zł., osiągnięte ze sprzedaży 3.712 tys. kg. tego artykułu.

Związek wyeksportował 643 tys. kg. masła, co stanowi 17.3 proc. ogólnego obrotu.

Od drugiej połowy maja r. ub. występuje wydatna poprawa w produkcji i wywozie jaj. Wartość wywiezionych z Polski ogółem jaj wyniosła w r. 1935 26.800 tys. wobec 23.455 yts. zł. w r. 1934.

Bilans Związku zamyka się sumą 3.319.171 zł., w czem kapitały własne wynoszą zł. 1.183.410,27 zł. Nadwyżka za r. 1935 osiągnęła 19.245 zł.

—oOo—

Restaurator—psycholog

wie czego gościom po obiadku potrzeba

W Paryżu otworzono w tych dniach resturację, która jej właścicielowi zapewni wielkie dochody. Już obecnie jego zakład należy do najbardziej wziętych w mieście, ponieważ Loubert znawca ludzi, wie że człowiek nietylko lubi dobrze zjeść, ale po zjedzeniu lubi też się przespać. Dlatego też obok jadalni znajduje się wielka sala, w której światło jest przyćmione i w której są umieszczone wygodne kanapki i kelnerzy chodzą w flanelowych pantoflach. Rozmowy w tej swoistej sypialni są zabronione. Od jadalni zaś dzielą ją grube drzwi. Nie dochodzi więc żaden dźwięk z zewnątrz. W restauracji można zamówić obiad wraz z drzemką. Gdy gość zjada posiłek, udaje się do przyległego pokoju i śpi jak długo mu czas pozwala. Kelnerzy budzą gościa o wyznaczonej przez niego porze. Czynią zaś to tak cicho i uważnie, że innym gościom nie przerywają drzemki.

Ekipa na konkursy hippiczne w Nicei

WARSZAWA, 4. 4. Departament kawalerji Mnisterstwa Spraw Wojskowych komunikuje, że p. minister spraw wojskowych zatwierdził następujący skład polskiej drużyny jeździeckiej na międzynarodowe zawody hippiczne, które odbędą się od 16 — 28 bm w Nicei. Kierownikiem zespołu jest płk. Tadeusz Komorowski, zawodnicy: mjr. dyplom. Wilhelm Lewicki, rotmistrz Stefan Starnawski, por. Stanisław Czerniewski i por. Janusz Komorowski. — Drużyna będzie miała do dyspozycji 10 koni. Jeźdźcy wyjeżdżają z kraju 9 bm

Należy wzmocnić ingerencję państwa w zatargach zbiorowych

W ciągu ostatnich kilku lat wzrasta stale liczba strajków, zwiększa się również liczba robotników, biorących udział w strajkach i liczba straconych robotnikodniówek. W r. 1934 było 946 strajków, w 3-ch kwartałach 1935 r. już 923. Coraz bardziej również przyjmuje się forma strajków okupacyjnych, których liczba z 4-ch w 1931 r. wzrosła do 193 w 1934 r.

Przeważająca większość strajków ma podłoże ekonomiczne: robotnicy chcieliby walczyć w ten sposób o utrzymanie zarobków na dotychczasowym poziomie, o podwyżkę płac, obniżonych do głodowego poziomu, o nieredukowanie robotników, o utrzymanie zasady podziału pracy, słowem — o prawo do egzystencji.

Strajki wygrane całkowicie, lub częściowo, wynosiły w r. 1934 około 82 proc.; liczba strajków przegranych stale się zmniejsza.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, że wzrosła znacznie siła organizacyj robotniczych. Przeciwnie, z całą pewnością stwierdzić można, że w okresie kryzysu i bezrobocia układ sił ekonomicznych przesunął się na niekorzyść robotników. Stwierdzić tu jednak należy że poziom płac nie może być już bardziej obniżany.

We wszystkich ostatnich większych trajkach ingerencja czynników państwowych szła więc w kierunku uzyskania ustępstw dla robotników, rozstrzygnięcia sporu na ich korzyść. Wielka część przemysłu bowiem od początku kryzysu starała się wyzyskać dogodną dla siebie sytuację: obawę robotników przed utratą pracy, ich uległość przy przeprowadzonych obniżkach, osłabienie siły ruchu zawodowego.

Sytuacja taka długo jednak trwać nie mogła.

Niestety — w tej sytuacji, jaką dziś znamy — walka przybiera coraz ostrzejszą formę.

Walka ta z punktu widzenia ogólnopaństwowego jest rzeczą szkodliwą. Obok bowiem strat ekonomicznych, jakie powoduje dla produkcji i samych robotników, tworzy ona zarzewie stałego niepokoju w kraju. Z chwilą kiedy do walki występuje tłum, nigdy przewidzieć się nie da, jakie elementy w nim zwyciężą, jakie hasła owładną masami. To też właśnie ze względu na dobro publiczne należy dążyć do zapobiegania strajkom, lub też do ich jaknajszybszego likwidowania. Naturalnie likwidowania nie przemocą, bo to nie jest w żadnym wypadku wskazana, ale w drodze silniejszej i szybszej ingerencji właściwych czynników państwowych. Bez porównania słuszniej jest pomóc robotnikom w uzyskaniu lub utrzymaniu właściwych stawek płac przed wybuchem strajku, lub zaraz po jego zorganizowaniu, niż po długiej i szkodliwej dla wszystkich walce.

A przecież inspekcja pracy może wkraczać z urzędu w sprawy zatargów zbiorowych w każdym wypadku, jaki uzna za ważny, nie czekając, aż do niej zwróci się którakolwiek ze stron. Wyraźnie poleca to instrukcja ministra pracy i opieki społecznej z 1928 r., która mówi, że „inspektor pracy obowiązany jest wkraczać z urzędu w razie zatargów zbiorowych... gdy powstanie lub dalsze trwanie strajku przynieść może poważną szkodę społeczeństwu lub zagraża spokojowi publicznemu".

Każdy prawie zatarg zagrażać może spokojowi publicznemu i próba ingerencji zależy całkowicie od dowolnego uznania inspektora pracy.

Trudna sytuacja wytwarza się dopiero wówczas, gdy jedna lub też obie strony nie chcą dojść do porozumienia, mimo nacisku ze strony inspektora pracy. W tych wypadkach musi już decydować przymusowy arbitraż, który niestety u nas nie ma dostatecznych podstaw, poza dzielnicami zachodniemi. Wprowadzone w końcu 1933 r. rozporządzenie o Nadzwyczajnych Komisjach Rozjemczych jest nie dostatecznie giętkie; przymusowy arbitraż może być bowiem w tej drodze zastosowany jedynie mocą uchwały Rady Ministrów w wypadkach, zagrażających interesom ogólnopaństwowym. Tego rodzaju arbitraż został dotychczas zaledwie trzykrotnie zastosowany.

To też obok energiczniejszej postawy inspekcji pracy, konieczną jest również zmiana rozporządzenia, a mianowicie wprowadzenie powszechnego, łatwego aparatu arbitrażowego.

Zajścia, jakie miały miejsce w Krakowie, słuszne rozstrzygnięcie strajku w „Sempericie" na korzyść robotników, wykazują jaskrawo konieczność usprawnienia załatwiania zatargów zbiorowych, konieczność zapobiegania zbyt ostrym konfliktom, których skutków nigdy przewidzieć nie można.

A. I.

Nowa straszna broń włoskich okrętów wojennych

Zakończone w ubiegłą sobotę manewry erytrejskiej eskadry na morzu Czerwonem, posiadają duże znaczenie ze względu na zastosowanie po raz pierwszy nowej broni włoskich statków wojennych, t. zw. „łodzi torpedowych" lub „ślizgowców".

Załoga łodzi motorowej, zaopatrzonej w wyrzutnię torped, składa się z dwu lub najwyżej trzech ludzi. Łódź spuszczona na wodę, mknie z szaloną szybkością ku celowi nieprzyjacielskiemu. Znalazłszy się w bezpośredniej bliskości nieprzyjacielskiego okrętu, łódź wyrzuca torpedę, której działanie jest niechybne, sama zaś wraca do macierzystego okrętu. Łodzie te, dzięki minjaturowym rozmiarom i szalonej szybkości stanowią niezwykle trudny, prawie nieuchwytny cel dla nieprzyjaciela i mogą w przyszłej wojnie morskiej odegrać wielką rolę.

Pozatem wypróbowano nowy rodzaj pocisku do przebijania płyt pancernych na statkach. Pocisk ten okazał się również bardzo skutecznym. Wynalazek sam otoczony jest ścisłą tajemnicą.

Ribbentrop — tajemniczy człowiek

Kim jest nadzwyczajny wysłannik Hitlera

Nazywają go w Londynie „the mystery man" wzgl. „tajemniczym człowiekiem", etykietą, którą hojnie szafują anglicy. Swego czasu pułkownik House nosił ten tytuł, nadano go Bazylemu Zaharoffowi i ostatnio Ricketowi. Von Ribbentrop został także „mystery man'. Każdy „tajemniczy człowiek" staje się pożałowania godny z chwilą, gdy zidentyfikuje go prasa. Najniewinniejsze jego przechadzki odbywają się przy ogniu błyskawic magnezjowych, a zewsząd otaczają go sprawozdawcy dziennikarscy. I wówczas, żegnaj tajemnico!

Joachim von Ribbentrop, jako człowiek

„PREZENTUJE SIĘ"

dobrze. Skończył niedawno 44 lata. Jest wysoki i wysmukły, o ładnych jasnych włosach, przyprószonych siwizną, twarzy prawidłowej i spokojnej, zawsze starannie ogolonej, o szerokiem czole, łagodnych jasnobłękitnych oczach, niekiedy powleczonych nieskończoną melancholją. Aryjczyk czystej krwi, typu wybitnie nordyckiego, ale nie jest Prusakiem, Ribbentrop pochodzi z Nadrenji, urodził się w Wesel, niedaleko granicy holenderskiej i sprawa zdemilitaryzowanej strefy podwójnie leży mu na sercu.

Ribbentrop jest nietylko ziemianinem, ale i światowcem. Ubiera się, mówi i zachowuje się, jak dżentelmen. Jest to ważne w Londynie, i Anglji wdzięczni są p. Ribbentropowi, że jest równie elegancki, jak Eden, i jak on, z łatwością włada kilku obcemi językami, umie całować rączki pań i tańczyć.

Wysłannik nadzwyczajny „Führera" otrzymał wychowanie światowe i kosmopolityczne. Po skończeniu gimnazjum w Metz studjował kolejno w Londynie, Paryżu i Lozannie, a w roku 1910 pod pretekstem polowania w Nowym Brunświcku, został przez ojca zabrany do Kanady. Upodobał sobie Nowy Świat, gdzie „dla poznania życia" różne piastował zawody.

Na wieść o wojnie powrócił do Niemiec na statku holenderskim, podczas rewizji angielskiej ukryty w ciągu 48 godzin w okrętowym składzie węgla.

Powróciwszy do dawnego pułku huzarów, odbył wojnę na froncie wschodnim, przeszedł do ministerstwa wojny, a o zawieszeniu broni dowiedział się w Konstantynopolu, dokąd wysłano go ze specjalną misją.

Po wojnie, nie posiadając żadnych specjalnych zawodowych wiadomości, zrujnowany majątkowo, zajął się sprzedażą wina szampańskiego, (niemieckiego) w kołach towarzyskich, zdobywając „klijentelę" wśród dawnych znajomych.

Jego nonszalanckie i wytworne obejście zjednało mu

WIELKIE POWODZENIE.

Zarabiał do tysiąca dolarów miesięcznie i pewnego dnia ożenił się z panną Henkell, córką swego „patrona', prześliczną blondynką, bożyszczem Berlina. Zdobywszy szczęście i majątek, powrócił do spraw patrjotycznych Jeden spośród swej sfery umiał przeczuć w skromnym agitatorze — Hitlerze wielkiego człowieka jutra i wszelkiemi sposobami starał się ułatwić mu drogę do steru rządów.

Hitler nie zapomniał o tem, co zawdzięczał Ribbentropowi, to też po dzień dzisiejszy spędza rzadkie chwile wolne w posiadłości swego „ambasadora nadzwyczajnego" w Dahlem.

Miejscowość jest urocza: wielki dom o szerokich oknach, park, świetnie utrzymane trawniki, pływalnia, kort tennisowy — słowem: wszystko co każdy Anglik uważa za niezbędny komfort życiowy i arystokratyczne środowisko. Pani v. Ribbentrop, matka czworga dzieci, z których najstarszy syn liczy już lat czternaście, a najmłodszy sześć miesięcy, przyjmuje gościa swego z prostotą, gdy „Führer" przyjeżdża na weekend.

Hitler lubi prowadzić rozmowy z Ribbentropem, dobrze poinformowanym o tem co myślą w Paryżu, jak reagują w Londynie, i jak sprawy zamierza przeprowadzić Moskwa.

Hitler słucha, medytuje i decyduje. A każde jego postanowienie zostaje przez Ribbentropa wykonane wiernie, bez szemrania z całem oddaniem.

„Nadzwyczajny ambasador" mimo to nie posiada oficjalnie określonej roli, ale gwiazda jego lśni coraz jaśniej „Mystery man" staje się bohaterem dnia.

Tętno chwili

SYSTEM „WOLNOŚCI EKONOMICZNEJ" BANKRUTUJE.

Ostatnio ze spokojnej, monarchistycznej Norwegji dobiegają wieści o nowym zamachu na święte prawa własności prywatnej Oto rząd przedłożył ciałom parlamentarnym projekt ustawy, zamierzającej do podporządkowania całości życia gospodarczego kontroli państwa.

Projekt ten przewiduje stworzenie najwyższej Rady ekonomicznej, której działalność rozciągnie się na wszystkie kartele trusty i inne formy zrzeszeń producentów, kierujące dotychczas działalnością wytwórczą kraju. Odtąd do kompetencyj Rady będzie należało ustalanie ilości towarów jakie mają być wyprodukowane; od decyzji Rady zależeć będzie tworzenie nowych placówek gospodarczych i likwidowanie starych. Do zadań nowego organizmu należeć będzie również walka z bezrobociem i dla zapewnienia dostatecznych środków tej walki najwyższa Rada ekonomiczna wyposażona zostanie w niezmiernie rozległe uprawnienia i pełnomocnitwa.

(Kurjer Poranny).

AS ATUTOWY.

Ostatnie depesze donoszą o wielkiej bitwie z armją negusa, zwycięzkiej dla Włochów Donoszą dalej o marszu kolumny włoskiej z południowego krańca Erytrei wgłąb kraju nieprzyjacielskiego, co prowadzi do ostatecznego odcięcia Abisynji od Somali francuskiego i zapewnia Włochom na przyszłość połączenie dwu kolonij — Erytrei i Somali.

Wczoraj nadeszła wiadomość o zajęciu przez Włochów Gondaru dawnej stolicy abisyńskiej położonej o 30 km. od jeziora Tana, z którego wypływa Nil. Kto ma w ręku jezioro Tana, ten jest panem Egiptu. Zajęcie obszarów nad jeziorem będzie miało poważne następstwa, dając dzięki zwycięskim działaniom armji Mussoliniemu w ręce asa atutowego w rozgrywce z Wielką Brytanią. Wydaje się, że nic już nie przeszkodzi Mussoliniemu w doprowadzeniu do pomyślnego końca wielkich zamierzeń kolonjalnych.

(A. B. C.).

Koncert dobroczynny „Expresu Zagłębia“
na święcone dla najbiedniejszych

Z całym uznaniem przyznać należy, że akcja dobroczynna w przedświątecznej dobie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zatoczyła bardzo poważny kręg.

Cały szereg stowarzyszeń filantropijnych ruszyło z kwestą do możnych, i rozbrzmiały apele do ofiarności społecznej.

Zagłębie śpieszy z pomocą dla bezrobotnych, dla najbiedniejszych, pragnąc im w ich ciężkiej doli rozjaśnić mroczne chwile świąt Wielkanocnych.

Z tychże samych założeń wychodząc,

Wydawnictwo „Expresu Zagłębia“ postanowiło przyczynić się do zdobycia funduszu na święcone dla tych, których nie jest w stanie objąć akcja charytatywna miejskich biur opieki społecznej ani stowarzyszeń dobroczynnych.

Bo biednych jest w Zagłębiu bardzo wielu i nie wszyscy mogą być zaopatrzeni pomocą miłosiernych.

Ale nie chcemy tylko uciekać się do apelowania wśród możnych, aby składali ofiary na najbiedniejszych swych bliźnich.

Dajemy wzamian ekwiwalent w postaci

KONCERTU, t

w którym łaskawy bezinteresowny współudział biorą:

JÓZEF CETNER,

artysta - skrzypek, profesor śląskiego konserwatorjum muzycznego w Katowicach,

i p. JERZY HERMANSON,

który odśpiewa kilka aryj operowych.

Akompanjować będzie pianistka p. Ada Głowacka.

Wywienione nazwiska świadczą, że koncert „Expresu Zagłębia“ będzie wysokiej miary ucztą artystyczną dla **melomanów Zagłębia.**

Całkowity dochód z koncertu oddany będzie na święcone dla najbiedniejszych.

KONCERT

odbędzie się w Wielką Środę o godz. 8-ej wiecz. w pięknej sali gimnazjum im. Staszica (ul. Żeromskiego),

którą bezinteresownie udzielił naszej imprezie dyrektor Zillinger.

Szczegóły programu podamy w jutrzejszym numerze, dziś spieszymy wyrazić przeświadczenie, że

nie powinno nikogo zabraknąć na tej dobroczynnej imprezie,

i jeśli u kogokolwiek zjawią się nasi kursorzy z biletami, niech się nie waha nabyć biletów dla siebie i swoich najbliższych.

Biedni czekają.

Bilety w cenie od zł. 1.49 do zł. 3.99 są już do nabycia w administracji „Expresu Zagłębia“, Sosnowiec, ulica Teatralna 1-a. Można zamawiać telefonicznie na numer 4-97.

Zniesione dodatki i daniny
na rzecz skarbu i samorządu

Dążąc do uproszczenia systemu podatkowego w Polsce ministerstwo skarbu zniosło kilka dodatków do podatków i kilka danin, mało efektywnych dla skarbu a uciążliwych dla płatników.

Pełna lista zniesionych — w wyniku tych prac —danin i dodatków przedstawia się jak następuje.

1. Podatek od placów budowlanych.
2. Nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych.
3. specjalny podatek od tantjem.
4. Kryzysowy dodatek od podatku od nieruchomości.
5. Kryzysowy dodatek od podatku dochodowego.
6. 15 procentowy nadzwyczajny dodatek od podatków od nieruchomości przemysłowego i dochodowego.
7. Nadzwyczajna danina majątkowa dla płatników podatku przemysłowego.
8. Nadzwyczajna danina majątkowa dla płatników podatku od nieruchomości.
9. Dodatek samorządowy do podatku przemysłowego od obrotu.
10. 10 procentowy dodatek do padatku przemysłowego na cele interwencji rolniczej oraz
11. Opłata stemplowa od rachunków i kwitów, będąca w zasadzie niczem innem jak dodatkiem do podatku od obrotu.

W tej chwili w zakresie spraw podatkowych opracowane są w ministerstwie skarbu dalsze zagadnienia, zmierzające do usprawnienia administracji podatkowej.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 4 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.50. Programy lokalne. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 12.15 Koncert ork. kameralnej 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.50 Programy lokalne. 15.00 Siwe włosy. 15.15 Nasz handel morski. 15.50 Koncert. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16 15 Wesoła audycja dla dzieci. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy z Wilna. 17.50. Mówmy o prowincji 18.00 Pieśni w wyk. Edmunda Płońskiego. 18.25 Minjatury muzyczne. w wyk kwartetu smyczkowego. 19.30 Wiadomości sportowe 19.45 Pogadanki aktualne. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21 00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła audycja z Wilna. 22.00 Sen na wystawie obrazów. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka salonowa.

KATOWICE.

Sobota, 4 kwietnia.

6.50—7.20 i 7.30—7.50. Muzyka lekka (płyty). 7.50. Program na dzień bieżący. 7.55. Parę informacyj. 12.15 Wielcy synowie Śląska. 13.20 Lekcja języka polskiego. 13.30 Muzyka lekka. 14.30 Płyty. 15.20 Wiadomości bieżące. 15.22 Życie art i kult. Śląska. 18.00 Skrzynka dla dzieci. 18.35 Płyty. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 5 kwietnia

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Gazetka rolnicza 9.15 Programy lokalne. 9.40 Dziennik poranny. 9.45 Sto lat pracy. 10.00 Nabożeństwo z Katedry w Pelplinie. 11 57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Pompa stanęła. 14.20 Programy lokalne. 15.45 Nowiny gospodarcze. 16.00 Chwilka pytań. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Programy lokalne. 19.15 Audycja muzyki pasyjnej 19.45 Co czytać? 20.00 Koncert solistów. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujmy. 22.00 Koncert ork. marynarki wojennej 2.245 Programy lokalne. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

Na froncie walki o płace i pracę

ZATARG W „REKORDZIE“ ZLIKWIDOWANY.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, w sprawie strajku w

w fabryce pluskiewek „Rekord“ w Sosnowcu,

który trwał blisko dwa tygodnie.

Powodem strajku było zaleganie z wypłatami zarobków.

Na wczorajszej konferencji, w której z ramienia robotników wziął udział sekretarz Anger

zarząd fabryki zobowiązał się do uregulowania zaległych zarobków w dwuch ratach.

Połowa zaległości wypłacona zostanie przed świętami, a pozostała część w maju br. Pozatem bieżące zarobki będą wypłacane regularnie.

W dniu dzisiejszym robotnicy przystępują normalnie do pracy.

W „MAYWEGU“ NIEPRZYJĘTO 6 ROBOTNIKÓW.

Po zatargu w fabryce „Mayweg“ w Będzinie,

dyrekcja fabryki nie przyjęła do pracy 6 robotników.

Przeciwko temu zaoponował sekretarz związku robotników przemysłu metalowego, domagając się przyjęcia zredukowanych robotników.

Konferencja w tej sprawie odbędzie się w przeszły wtorek w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

W MIECHOWIE WYMÓWIONO UMOWĘ ZBIOROWĄ.

W fabryce wyrobów żelaznych Goldkorna w Miechowie wymówiono umowę zbiorową wszystkim robotnikom.

Właściciel fabryki zamierza przeprowadzić obniżkę płac.

Kilkakrotne konferencje pomiędzy właścicielem fabryki a przedstawicielem robotników sekretarzem Angerem nie doprowadziły do porozumienia.

Wobec tego sekretarz Anger zwrócił się do inspektora pracy w Kielcach o zwołanie konferencji. Konferencja z udziałem inspektora pracy odbędzie się w Miechowie w dniu 6 bm.

CZELADNICY MASARSCY PRZYSTĘPUJĄ DO PRACY.

Strajk czeladników masarskich w Zagłębiu został w dniu wczorajszym zawieszony, gdyż w przyszły wtorek odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu pomiędzy przedstawicielami cechu a przedstawicielami zawodowego zjednoczenia polskiego.

Przypuszczać należy, że zapowiedziana konferencja doprowadzi do zlikwidowania zatargu.

W dniu dzisiejszym czeladnicy masarscy przystępują do pracy.

O ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH PIEKARZY.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z piekarzami i czeladnikami piekarskimi z całego Zagłębia

w sprawie zatrudniania bezrobotnych pracowników piekarskich.

Ustalono, że bezrobotni będą w piekarniach zatrudniani jeden dzień w tygodniu.

CUDZE CHWALICIE — SWEGO NIE ZNACIE.

Polsike Radjo nadawało bardzo ciekawy odczyt, wygłoszony przez wybitnego fachowca w dziedzinie techniki oświetleniowej p. F. Moskalika na tema oświetlenia sodowego i rtęciowego.

Pan Moskalik w niezwykle żywy i barwny sposób zobrazował w swym wykładzie historję poszukiwań ludzkich za namiastką światła dziennego od zamierzchłych czasów do chwili obecnej. W tej walce o wydarcie przyrodzie jednej z największych tajemnic umysł ludzki co pewien czas święci prawdziwe tryumfy, dowodem czego służyć może praktyczne wykorzystanie zjawisk wyładowań świetlnych w atmosferze rozrzedzonych gazów, stanowiących owe potężne źródła światła.

Na tej zasadzie oparty jest jeden z najciekawszych wynalazków naszych czasów, **a mianowicie światło sodowe i rtęciowe.**

Złocisto — żółte światło sodowe i zielono - niebieskie światło rtęciowe są światłami monochromatycznemi.

Światło sodowe i rtęciowe zapewnia lepszą widzialność przy każdej pogodzie niż zwykłe światło białe z żarówki elektrycznej, doskonale przenika mgłę i nie oślepia Pozatem jest ono 3 — 5 razy tańsze ze względu na znacznie mniejsze zużycie prądu i większą trwałość.

Podczas swej bytności w Belgji, Francji, Niemczech i Holandji p. Moskalik miał możność zapoznania się bliżej z oświetleniem sodowem. Z wielkiem uznaniem wypowiedział się on o zaletach tego światła na podstawie własnych spostrzeżeń i obserwacyj podczas zwiedzania dróg, autostrad etc. oświetlonych lampami sodowemi.

Szkoda, że p. prelegent nie wspomniał w tym odczycie ani słowa o tem, że i u nas w stolicy tuż pod bokiem istnieje już oświetlenie sodowe. Wystarczy pojechać tramwajem lub autobusem na Wał Miedzeszyński wieczorem, aby zobaczyć, jak wspaniale wygląda ulica oświetlona lampami sodowemi i jak doskonale rozprasza ciemności żółte światło sodowe Ulica na Wale Miedzeszyńskim przedstawia w nocy przy żółtem oświetleniu naprawdę imponujący widok

Kopalnia Wiktorja ma być uruchomiona
Co powiedział pan wojewoda delegatom robotniczym

Wczroaj wróciła od p. wojewody z Kielc delegacja w osobach sekretarza C. Z. G. p. J. Bielnika i delegata kop. Wiktorja w Dąbrowie p. Sieradzkiego.

Delegacja bawiła u p. wojewody w sprawie projektowanego unieruchomienia kop. Wiktorja oraz w sprawie uruchomienia kop. Reden.

Do sprawy kop. Wiktorja p. wojewoda ustosunkował się bardzo przychylnie, oświadczając przytem delegacji, że poczyni wszelkie starania aby kopalnia w dalszym ciągu mogła być prowadzona.

O ile zaś chodzi o uruchomienie kop. Reden, to p. wojewoda oświadczył, że w tej sprawie narazie nic nie może powiedzieć.

Apel Komitetu Funduszu Pracy do mieszkańców Dąbrowy

Lokalny Komtet Funduszu Pracy postanowił urządzić zbiórkę uliczną na święcone dla bezrobotnych w niedzielę tj. jutro, która odbędzie się przy współpracy przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa.

Lokalny Komitet zwraca się do wszystkich obywateli miasta o wydatne poparcie zbiórki przez hojne dary aby w uroczysty Dzeń Zmartwychwstania nie zabrakło tradycyjnego jajka na stole biednych mieszkańców.

Spełnijmy wszyscy swój obowiązek obywatelski!

Rozjaśnijmy w tym dniu stroskane oblicza naszych pozbawionych pracy współobywateli!

Oprócz zbiórki ulicznej przyjmowane będą z wdzięcznością wszelkie dary w naturze w ciągu całego Wielkiego Tygodnia w biurze Lokalnego Komitetu w magistracie.

Lokalny Komitet Funduszu Pracy w Dąbrowie.

KRONIKA

Sobota 4 Kwietnia	Dziś: Iżydora Jutro: Palmowa, W. Ireny Wschód słońca: 5.18 Zachód słońca 6.14

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem premjera pięknej i melodyjnej operetki G. Jarno pt. „Krysia leśniczanka“ pod kierunkiem reżyserskim dyr. J. Gołaszewskiego, z M. Gołaszewską w roli tytułowej. Operetka ta zapowiada się jako nowy przebój naszego teatru.

Jutro, dnia 5 kwietnia o godz. 4.30 popołudniu „Ładna historja“. Ceny biletów od 25 gr.

Wieczorem o godzinie 8.30 powtórzenie premjery, pięknej operetki pt. „Krysia leśniczanka“.

—:X:—

KRONIKA OGÓLNA

— **UDANA AUDYCJA.** W ub. środę odbyła się pierwsza z podstudja sosnowieckiego audycja propagandowa, poświęcona gmnie Grodziec.

Audycja wzbudziła duże zainteresowanie i ogólnie się podobała. W sali grodzieckiej straży ogniowej zebrało się około 600 osób, którzy wysłuchali odczytu o znaczeniu studja o następnie całej audycji.

Audycje propagandowe będą się odbywały raz w miesiącu. W maju przyjdzie kolej prawdopodobnie na Bobrowniki.

— **ZŁODZIEJE DROBIU Z BOBROWNIK.** W ostatnich czasach w pow. lubinieckim grasowała szajka złodziei drobiu. Po przeprowadzonych obserwacjach i śledztwie policja wykryła członków szajki, są to Józef Gajdzik, Bolesław Mudyń, Teofil Zięba i Józef Cieśla, wszyscy z Bobrownik, pow. będzińskiego.

— **PRZEDSTAWIENIE.** W dniu dzisiejszym o godz.18 w lokalu świetlicy przy ul. Strzeleckiej 2 w Sosnowcu OMP ognisko Br. Pierackiego urządza przedstawienie i popisy muzyczne. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na akcję komitetu ogólnego zbiórki na święcone dla biednych dzieci.

— **NOWY ZARZĄD CECHU ŚLUSARZY I KOWALI W SOSNOWCU.** Odbyło się walne sprawozdawcze i wyborcze zebranie członków cechu ślusarzy, kowali, kotlarzy, tokarzy i pilnikarzy w Sosnowcu, na którem zostały wybrane nowe władze cechu w składzie następującym pp: starszy Cechu — Jan Grenda, I podstarszy — Wiktor Kubasik, II-gi podstarszy Aleks. Święcicki, skarbnik — Piotr Malik, sekretarz — Roman Stan Kijak i Czajkowski Stanisław. Członek zarządu.

— **WYSTAWA OBRAZÓW W SOSNOWCU.** W niedzielę 5 bm. o godz. 11 rano w sali państw. seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu Wawel 1 odbędzie się uroczyste otwarcie wiosennej i świątecznej wystawy obrazów salonu sztuki kpt. A. Wawrzeckiego z Krakowa.

Protektorat nad wystawą przyjęli starostwo H. Heynarowie.

Eksponatów, wybitnych artystów — plastyków około 500.

Dochód z wystawy przeznaczono na kolonje letnie.

— **STANIAŁO?** W dniu wczorajszym odbyło się w Sosnowcu posiedzenie komisji statystycznej, na której ustalono, że koszty utrzymania rodziny robotniczej w Zagłębiu (złożonej z 4 osób) zmalały w marcu br. o 0.72 proc., w porównaniu do lutego br.

—(a)—

Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie

Dziś o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie. Porządek obrad zapowiada: odpowiedzi prezydenta miasta na interpelacje radnych: wybór przedstawiciela miasta i jego zastępcy do związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia; wybór przedstawiciela miasta i jego zastępcy do powiatowej komisji poborowej; zatwierdzenie szczegółowego planu zabudowania terenów poleśnych na kolonji Staszyc; sprawę udzielania zaliczek z kasy miejskiej pracownikom zarządu miejskiego; uzupełnienie komisyj: budżetowo-finansowej, spraw ogólnych, opieki społecznej i statutowo - regulaminowej.

Zabiegi o dodatkowe kredyty na roboty sezonowe

Pod przewodnictwem starosty powiatowego Boxy odbyła się wczoraj w starostwie w Będzinie konferencja prezydentów miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Czeladzi.

Na konferencji omawiano sprawę przeprowadzenia doraźnej akcji świątecznej dla bezrobotnych oraz dla dziatwy szkół powszechnych.

Poza tem na konferencji omawiana była również sprawa przyznanych samorządom Zagłębia przez Fundusz pracy — kredytów na akcję zatrudnienia bezrobotnych.

Obliczenia wykazują, że z przyznanych dotychczas kredytów można będzie zatrudniać bezrobotnych najdalej do lipca roku b.

Samorządy Zagłębia chcąc sobie zapewnić prowadzenie robót miejskich na dalsze miesiące, przypuszczalnie do późnej jesieni, postanowiły zwrócić się już teraz do miarodajnych czynników rządowych o przyznanie dodatkowych kredytów.

Jubileusz Ortyma

dobrze znanego w Zagłębiu dyrektora teatru dla dzieci

W dniu 5 bm. w gmachu warszawskiego teatru „Cyrulik Warszawski“ odbędzie się przedstawienie jubileuszowe z okazji 20-lecia działalności artystycznej i autorskiej Tymoteusza Ortyma.

Jubileusz ten zasługuje na specjalną uwagę, gdyż teatr dla dzieci Ortyma kilkakrotnie występował w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Pozatem w latach 1925 — 1926 Ortym prowadził teatr rewjowy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W 1926 — 1928 r. organizuje wielką wyprawę artystyczną po całej Polsce z widowiskami dziecięcemi, po ukończeniu zaś półrocznego turnee prowadzi stały teatr dla dzieci we Lwowie.

Od dnia 19 września 1929 r. po dzień dzisiejszy prowadzi stały teatr dla dzieci w Warszawie. W miesiącach letnich kieruje kilkoma scenami rewjowemi.

Prowadząc bez żadnej pomocy materjalnej swój teatr dla dzieci rozdał (w ciągu siedmiu lat) najbiedniejszym dzieciom około 85.000 bezpłatnych biletów. Urządził 88 zupełnie bezpłatnych widowisk dla osiedli, ochronek itp. instytucyj dobroczynnych. Brał udział niezliczoną ilość razy w różnych koncertach, rautach akademjach. Niechaj więc w dniu Swego Jubileuszu dwudziestoletniej działalności artystycznej, autorskiej i społecznej — ma tę świadomość, że praca Jego nie poszła na marne i że społeczeństwo potrafi zawsze ocenić wysiłek, entuzjazm i zasługę.

Dodać należy, że całkowity dochód ze swego przedstawienia jubileuszowego Tymoteusz Ortym przeznaczył na Komitet „Osiedle“ oraz na cele kult. - społ. federacji P. Z. O. O.

O święcone dla biednych dzieci Będzina

Towarzystwo pomocy dla biednych chrześcjan w Będzinie, na czele którego stoją prezes ks. kan. Peche i wiceprez. p. R. Monsiorski urządza dorocznym zwyczajem święcone dla biednych dzieci.

Ogółem obdarowanych ma być 200 dzieci

Zarząd towarzystwa zwraca się za naszem pośrednictwem do miejscowego społeczeństwa z gorącą prośbą o składanie ofiar w gotówce lub w naturze na ręce ks. proboszcza lub sióstr pasjonistek w Tow. dobroczynności na Górze Zamkowej.

* * *

Panie Wincentki proszą o składanie ofiar w postaci żywności oraz gotówkę na święcone dla biednych.

Ofiary można składać w cukierni p. Czerwińskiej lub u sióstr pasjonistek na Górze Zamkowej.

Paser będziński skazany na 10 miesięcy więzienia

Przed sądem grodzkim w Mysłowicach stanęli oskarżeni o włamanie, Bogusław W. i Ludwik M., oraz paser Stanisław Kęsicki z Będzina.

Oskarżeni włamali się do składu fryzjerskiego Soboty, przy ul. Krakowskiej w Mysłowicach, gdzie wyprzątnęli prawie cały sklep.

Powinęła im się jednak noga, gdyż przybywszy na ponowne „gościnne występy“, zostali przez Sobotę rozpoznani i aresztowani.

Przeprowadzona w mieszkaniu Kęsickiego rewizja ujawniła nietylko przedmioty, zrabowane u Soboty, ale pozatem wykryto pod podłogą olbrzymią ilość kosztowności. Były tam złote zegarki, 150 pierścieni różnego rodzaju, broszki platynowe, brylanty i inne drogocenne kamienie.

Sąd skazał pasera na 10 miesięcy więzienia, zaś rozprawę przeciwko włamywaczom odroczono, gdyż stawili oni wniosek o dopuszczenie kilku świadków odwodowych.

Działalność Wincentek w Klimontowie

W Klimontowie, odbyło się ogólne sprawozdawcze zebranie, stowarzyszenia pań miłosierdzia św Wincentego a Paulo przy udziale 32 członków. Na zebranie przybył ks. St. Milewski z Zagórza.

Sprawozdanie z działalności i kasowe złożyła wiceprzewodnicząca dyr. Fryczowa

W tygodniu miłosierdzia zebrano gotówką 103 zł. 90 gr. 29 kg. różnej żywności 196 szt. odzieży i bielizny i 28 par obuwia, z zebranych pieniędzy zakupiono 14 par obuwia, 64 metr. materjału na sukienki i ubranka, oraz 45 metr. barchanu na bieliznę, obdzielono tem 107 rodzin, przeważnie dzieci szkolne. Poza stałem wydawaniem mleka 6 rodzinom w ciągu okresu sprawozdawczego na święta, Bożego Narodzenia i Wielkanocy 38 rodzinom wydane były bony żywnościowe Ubrano do 1-ej Komunji św. 7 najbiedniejszych dzieci.

Dzięki staraniom przewodniczącej p. Kaszkiewiczowej, za pośrednictwem ks. kan. Senki, umieszczono dziewczynkę — sierotę w Sierocińcu w Zagórzu, którą dotąd opiekuje się stowarzyszenie.

Niezależnie od pomocy materjalnej Stow. opiekuje się biednymi podczas choroby, kieruje na bezpłatne porady lekarskie, udzielane przez doktora Grunwalda.

Do zarządu wybrano pp. na przewodniczącą M. Kaszkiewiczową, na wiceprzewodniczącą dyr. Fryczową na sekretarkę B. Podsiadłową zastępca O. Helakówne skarbniczkę, B. Bregułową, zastępca J. Hollandową.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. M. Krzyszkofikową, H. Kasprzykową i p. Szlengową.

Dzielnicowymi, na których opiera się cała działalność stowarzyszenia są: P. Pietrzykowa pp. Nowakowa, Bregułowa, Dudkowa, Wacławikowa, Wypychowa, Z. Wądrychowska, Kozłowa, Debudajowa, Grabowska, Moleudowa, Zdradowa, Krzysztofikowa, Garncarzowa, Morawska i Olesiowa.

Zebrania

W niedzielę dn. 5 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Starej nr. 6 walne doroczne zebranie drukarzy.

† † †

Jutro o godz. 11-ej odbędzie się wywiadówka w szkole handlowej żeńskiej w Dąbrowie.

• • •

Zebranie miesięczne koła absolwentek państw. średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 11-ej w lokalu szkoły (Karpacka 2)

† † †

Jutro o godz. 9 rano w lokalu związku piekarzy i młynarzy w Sosnowcu przy ul. Marjackiej nr. 1 odbędzie się zebranie robotników ipekarskich. Zebranie zwołane zostało przez związek piekarzy zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu.

† † †

Dziś o godz. 7-ej wieczorem w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 28 odbędzie się roczne walne zebranie członków zrzeszenia właścicieli drukarń Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

• • •

Dnia 5 bm. o godz. 9.30 rano w lokalu własnym ul. Sienkiewicza 10 w Dąbrowie odbędzie się roczne zebranie członków związku zawod. pracowników przemysłowych i handlowych.

Zarząd związku marynarzy rezerwy oddział w Sosnowcu przypomina swoim członkom, że o godz. 10 rano odbędzie się plenarne zebranie w gmachu Sądu Okręgowego.

• • •

Zarząd oddziału Śląskiego Związku Techników w Katowicach zawiadamia wszystkich członków techników drogowych, iż w niedzielę, dnia 5 kwietnia br. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się w Katowicach przy ul. Kościuszki 53 nadzwyczajne zebranie sekcji Komunikacyjnej celem zapoznania się ze skutkami wynikającemi z rozporządzenia Śląskiej Rady Woj. z dnia 9 marca 1936 r., określającego kwalifikacje wymagane od samorządowej służby drogowej. Z uwagi na ważność sprawy zarząd uprasza o bezwzględne przybycie. Równocześnie zaprasza się techników niezrzeszonych, a interesujących się sprawami uprawnień zawodowych.

Wspólne narady trzech izb
samorządu gospodarczego wojew. kieleckiego

W dniu 2 bm. odbyło się w Kielcach z inicjatywy Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu wspólne posiedzenie przedstawicieli Izb: Przemysłowo - Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Konferencja miała na celu zainicjowanie **stałego porozumienia izb samorządu gospodarczego województwa kieleckiego w sprawach wspólnych dla całego życia gospodarczego uzgodnienie stanowisk w niektórych sprawach zasadniczych już na szczeblu wojewódzkim oraz porozumiewanie się co do sposobu załatwienia poszczególnych spraw należących do bezpośredniej kompetencji izb, a zazębiających się interesy innych grup gospodarczych.**

Obfity porządek obrad pierwszego zebrania obejmował następujące sprawy:

Ustalenie metody współpracy między izbami; na wniosek Izby Przemysłowo - Handlowej postanowiono odbywać stałe zebrania wspólne zasadniczo raz na kwartał, a w razie potrzeby częściej, przyczem organizację zebrania, ustalenie terminu i porządku obrad — w porozumieniu z pozostałemi izbami — obejmowałyby po kolei każda z trzech izb. Organizację następnego zebrania powierzono Izbie Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu.

Na zasadzie referatu dyr. Gadomskiego omówiono sprawę udziału rolnictwa w Radzie Handlu Zagranicznego i ustalono, iż izby będą się starały bezpośrednio uzgadniać poglądy w zasadniczych sprawach na odcinku handlu zagranicznego i następnie działać w odpowiednim kierunku przez swoje centrale — związki izb.

W sprawie podziału kontyngentów na wywóz trzody chlewnej ustalono, iż we wspólnym interesie handlu i rolnictwa województwa kieleckiego jest, by możliwie największe kontyngenty eksportowe przypadały firmom handlowym z województwa kieleckiego i zapewniono poparcie Izby Rolniczej dla starań Izby Przemysłowo - Handlowej w tym kierunku.

Na podstawie wyjaśnień dyr. Slaskiego i mec. Brauna omówiono sprawę realizacji tych przepisów ustawodawstwa oddłużeniowego rolniczego, które mogłyby częściowo odmrozić należności u rolników

Ze strony Izby Przemysłowo - Handlowej poruszono

SPRAWĘ ORGANIZACJI RYNKU MLECZARSKIEGO.

Wedle uchwalonej ostatnio przez Sejm i Senat ustawy, przemysłem mleczarskim mogą się zajmować tylko przedsiębiorstwa, **które zostaną wpisane do specjalnego rejestru, prowadzonego przez Izbę Rolniczą.**

Izba Rolnicza może zaś odmówić wpisania do rejestru firmom, których urządzenia nie odpowiadają wymogom i w innych przewidzianych w ustawie wypadkach. Izba Przemysłowo - Handlowa wystąpiła z życzeniem, aby Izba Rolnicza w każdym wypadku, w którym zamierza odmówić wpisania przedsiębiorstwa prywatnego do rejestru, porozumiewała się z Izbą Przemysłowo - Handlową. Postanowiono powrócić do sprawy po ukazaniu się ustawy mleczarskiej w Dzienniku Ustaw.

Omówiono skolei szereg spraw, interesujących wspólnie Izbę Przemysłowo - Handlową i Izbę Rzemieślniczą.

Z CZELADZI

Praca w ogródkach działkowych zaczyna się

Dość sprzyjająca pogoda wiosenna przyspieszyła rozpoczęcie prac w ogródkach działkowych w Czeladzi. Bezrobotni, doceniając znaczenie ogródków działkowych zabrali się do ich uprawy energicznie. Do miejskiego funduszu bezrobocia napływają wciąż reflektanci, którzy upominają się o przydzielenie im wolnych ogródków.

Czeladź dysponuje zgóra 400 ogródkami.

Stan ten podniesie się z chwilą przejęcia przez magistrat terenu na t. zw. „niwkach" koło Będzina od miejscowego duchowieństwa. Spór o ten teren nie jest jeszcze zakończony pomiędzy magistratem, a urzędem parafjalnym w Czeladzi. Urzędowi parafjalnemu prawie wszyscy obywatele odmawiają swych podpisów na stwierdzenie faktu, że teren sporny jest własnością parafji, ponieważ jest powszechnie wiadomo, że należy on do magistratu, a tylko swego czasu został oddany do użytku ks. Urbańskiego pod zasiew owsa dla wyżywienia żywego inwentarza.

Z chwilą przejęcia spornego terenu przez magistrat, liczba ogródków działkowych wzrośnie.

Działkowcy w najbliższych dniach otrzymają bezpłatnie nasiona

Echa zakulisowej hecy w Piaskach
Co mówi „druga strona medelu"

P. Czerwicki wraz z p. Henryką Wojtalówną, zamieszkali w Piaskach nadesłali nam list w związku z notatką pt. „Zakulisowa heca imprezy artystycznej w Piaskach". P. W. Czerwiecki podaje, że nie wpłynął na oświadczenie H. Wojtalówny co do zażądania wynagrodzenia za grę sceniczną. Żądanie wynagrodzenia za grę sceniczną wysunęła nietylko H. Wojtalówna, ale również wszyscy pozostali amatorzy.

Ponadto podaje również, że nauka jego w Szkole Spółdzielczej w Przysusze nie była subsydjowana przez Spółdzielnię „Zgoda" w Piaskach. Opłatę za naukę oraz wszystkie koszty związane z pobytem w tej Szkole Spółdzielczej ponosić miał wyłącznie sam z własnych funduszów.

W zakończeniu listu oboje nadmieniają, że byli członkami spółdz. koła oświatowego od założenia, biorąc udział w każdej imprezie urządzanej przez S. K. O. nie żądając zapłaty. Policja nie usunęła H. Wojtalównę z zakulis, natomiast zwróciła uwagę W. Czerwieckiemu, aby za kulisami nie przebywał, bowiem nie występował w sztuce.

• • •

Zamieszczając lojalnie piaskowskiej zakulisowej hecy naświetlenie z t. zw. drugiej strony medalu, komunikujemy, że na tym zamykamy gościnne nasze łamy, pozostawiając stronom bezpośrednią formę „rozliczania się" między sobą. — Red.

===000===

(p) **DR. WIŚNIEWSKI WRÓCIŁ Z WARSZAWY.** Lekarz miejski dr. M. Wiśniewski po odbyciu kilkutygodniowego kursu stosowania odmy płucnej w Warszawie, wrócił do Czeladzi i objął urzędowanie.

(p) **DWA PRZEDSTAWIENIA NA PIASKACH.** Koło uczestników popierania budowy szkół powszechnych przy szkole nr. 6 na Piaskach urządza w dniu 5 bm. w sali szkoły przy ul. Mickiewicza dwa przedstawienia o godz. 14 i 17-ej z następującym programem: 1) kwiaty wiosenne, 2) Jak Stach skąpą Wojciechową rozumu nauczył, 3) prima - aprilis.

(p) **ODCZYT W ŚWIETLICY MIEJSKIEJ.** W poniedziałek p. J. Gamrat wygłosi w związku z tygodniem polskiego związku zachodniego w lokalu świetlicy miejskiej odczyt na temat „Kresy zachodnie".

Z życia podoficerów rezerwy w Strzemieszycach

Na ostatniem posiedzeniu zarządu związku podoficerów rez. w Strzemieszycach uchwalono, aby siedzibę związku przenieść do domu Łuckosiowy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 7.

Sekretarjat będzie czynny od godz. 18—21. Zarząd uchwalił urządzić dn. 26 bm. „święcone" dla członków i ich rodzin i zaproszonych gości.

Skład zarządu obecnie stanowią pp.: L. Paszkowski prezes, St. Szymański — zastępca prezesa, A. Podolski — skarbnik, W. Murckiewicz — sekretarz, Falfus — gospodarz lokalu, J. Sietrecki — komendant, R. Ziółkowski — instruktor PW. i WF. i M. Boba — zast. skarbnika.

——ooo——

Z MYSZKOWA

(m) **W DONIOSŁEM ZROZUMIENIU POTRZEB NASZEJ ARMJI.** Dyrekcja i pracownicy fabryki „Światowid" w Myszkowie na zebraniu odbytem w dniu 31 marca br. jednomyślnie postanowili opodatkować się na rzecz dozbrojenia naszej armji.

Wysokość opodatkowania w zależności od uposażenia uchwalono na przeciąg sześciu miesięcy.

Piękny ten czyn znajdzie niewątpliwie naśladowców wśród ogółu pracowników zatrudnionych w zakładach przemysłowych.

(m) **WALNE ZEBRANIE KOŁA PRZY JACIÓŁ HARCERSTWA** w Myszkowie odbędzie się w dniu 5 kwietnia br. o godzinie 10-ej w sali szkolnej, dom p. Piotra Skwary (obok kościoła).

(m) **NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI.** Urządzona kwesta uliczna przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w dniu 22 marca br. na dożywianie biednych dzieci dała brutto 43 zł. 40 gr.

Ofiary

złożone do kasy Chrześc. T-wa Dobroczynności na ręce ks. kan. Fr. Kaczyńskiego pp.: Stanisławowstwo Kraupe z sumy otrzymanej od dzieci, krewnych i domowników zamiast prezentów na 50-cio lecie swego małżeństwa: na kształcenie sierot w rzemiośle 300 zł., na święcone dla Domu Sierot 100 zł., na szpital dla dzieci 100 zł.

Ponadto pp. Stanisławowstwo Kraupe złożyli bezpośrednio T-wu Pań św. Wincentego a Paulo przy parafji Sosnowiec zł. 360 gr. 90 i na święcone dla bezrobotnych do dyspozycji pani prezydentowej Kaczkowskiej zł. 200.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

210 POWIEŚĆ.

Coś ty tam znalazł? — zapytał go towarzysz.

— Jakąś starą obsadę noża... myślałem, że coś dobrego, lecz to się na nic nie przyda.

To mówiąc, rzucił rękojeść w stronę równiny la Garenne. W tej to właśnie chwili Larchaud, wracając z brygadjerem z przeciwnej strony, nadchodził. Rękojeść, rzucona z całą siłą, padła tuż przy nogach Larchauda. Obaj żandarmi w miejscu się zatrzymali.

— Kto tam rzuca kamienie? — zawołał brygadjer.

Dróżnik, ukazując się na wzgórku, odpowiedział:

— To nie kamienie, brygadjerze.

— Cóż zatem?

— Rękojeść jakiegoś starego noża, którą znalazłem w piasku, napełniającym strumień. Leży ot, tam... przy nogach pana Larchaud.

Dwaj żandarmi spojrzeli jednocześnie na ziemię. Larchaud, spostrzegłszy obsadę, chwycił ją z okrzykiem radości.

— Do pioruna! — zawołał, oglądając podniesiony przedmiot — a to posłużyło mi szczęście! Szukaliśmy tego przez kilka dni nadaremnie... Zobaczno, brygadjerze.

Żandarm, wziąwszy rękojeść noża, przypatrywał się jej z uwagą.

— Ależ tak! — zawołał — tak.. nieodwołalnie!.. odłamek tego ostrza nada się doskonale i połączy z kawałkiem, znajdującym się u komisarza.

— Trzeba mu jaknajprędzej to zanieść.

— Spieszmy więc — odrzekł brygadjer. — Jeżeli to właśnie ów przedmiot, którego poszukujemy — rzekł do dróżnika, stojącego w pobliżu — możesz się pochlubić, żeś go znalazł. Wkrótce się zobaczymy.

I obaj z Larchaudem zwrócili się na drogę, którą przyszli.

Wszedłszy do biura policji, zostali natychmiast wpuszczeni do gabinetu komisarza.

— Cóż was sprowadza? — zapytał tenże.

— Rzecz nader ważna... patrz pan...

Tu brygadjer położył rękojeść z odłamkiem ostrza, które się przy niej trzymało.

— Wszakże to przedmiot, którego poszukiwaliśmy! — zawołał komisarz z zadowoleniem.

— Tak sądzę..

— Zaraz przekonamy się o tem — rzekł.

I otworzywszy szufladę biurka, wyjął z niej kawałek noża, znalezionego przy Łucji. Przyłożone do siebie obie te części stanowiły doskonałą całość.

— Tak... to nieomylne! — zawołał — nóż jest teraz w komplecie.

— Zobaczmy, gdzie był kupiony — wyrzekł brygadjer. — Firma fabryki wyryta być musi na rękojeści. O! patrz pan — dodał — jest całkiem czytelna, wyziera z pod rdzy, pokrywającej ostrze.

Komisarz wpatrywał się w punkt wskazany.

— Ronsard... nożownik... ulica Bourbon, numer 9 — przeczytał głośno i zadrżał.

— Ulica Bourbon numer 9ty! — powtórzył — ależ to adres mieszkania panny Łucji. Miałżeby nóż mordercy być kupiony w tym samym domu, gdzie mieszkała ofiara? Zaiste, dziwne to... zdumiewające!

— Traf to być może jedynie... — ozwał się Larchaud.

— Traf szczególny i przypuszczalny — ciągnął dalej komisarz. — Nóż ten, być może, nie został kupiony przez tego, który się nim posługiwał, lecz przez jakąś drugą lub trzecią osobę.

— Panie komisarzu — rzekł brygadjer — kawałek ostrza, podniesiony przez pana na miejscu zbrodni, świadczy, że nóż był nowy. Zatem widoczna, iż został sprzedany przed niewielu dniami.

— Masz słuszność. W każdym razie potrzeba nam w tym przedmiocie śledztwo przeprowadzić. Jadę natychmiast do Paryża, będę u naczelnika policji i zobaczymy, czy opierając się na tem, będzie można rozpocząć poszukiwania. W każdym razie, mocno wam jestem obowiązany za wynalezienie tego przedmiotu, który może doprowadzić nas do upragnionego celu

Larchaud z brygadjerem odeszli. Komisarz, owinąwszy w gazetę oba kawałki noża, odjechał do Paryża.

Mimo, że usiłowanie wspomnianego morderstwa policzono na karb zarogatkowych włóczęgów i że doń niewiele wagi przywiązywano, wyznaczony został sędzia do zbadania tej sprawy, której wskazówki w nader ograniczonym zakresie mogła jedynie udzielić Łucja i Eliza Perrin.

Zeznania obu tych kobiet żadnych początkowo rozjaśnień nie dostarczyły sądowi, sprawa została złożona do akt, skąd według wszelkiego podobieństwa mogła już na świat nie wyjść wcale.

Naczelnik policji niezwłocznie przyjął komisarza z Bois-Colombes, który objaśniwszy mu w krótkich słowach cel swego przybycia, przedstawił oba kawałki noża, złączone i tworzące całość.

d. c. n.



— Dzień dobry, mój gruby króliku — wyrzekła, podając Juljuszowi Verriere rękę, starannie w rękawiczkę opiętą, którą on zlekka uścisnął. — Jakże się miewasz?

— Dobrze — rzekł krótko bankier — dziękuję.

— Podrażnione masz nerwy, jak widzę — mówiła z uśmiechem dziewczyna, wpatrując się w sposępniałe oblicze swego protektora.

— Bynajmniej... lecz jestem mocno zatrudniony... Zresztą nie mam zwyczaju przyjmowania wizyt o godzinie dziewiątej rano.

— Wierzę temu... ponieważ i ja zwykle o dziewiątej śpię jeszcze w najlepsze... Dziś jednak o rzecz nader ważną nam chodzi.

Tu panna Leona, wysunąwszy fotel, usiadła w pobliżu bankiera.

— Odebrałeś list od La Fougera? — pytała.

— Odebrałem... i właśnie miałem mu nań odpisać, gdyś weszła.

— I naturalnie, posyłasz mu w nim to, o co cię prosił...

— Co... co? — powtórzył Verriere.

Leona ponowiła wyrzeczone poprzednio zdanie.

— Nigdy! — zawołał Verriere, rzuciwszy się na fotelu. — Czy i ty masz mnie za głupca, równego jemu? Rozstrzygnijmy tę kwestję w dwóch słowach.

— W jaki sposób?

— W sposób bardzo prosty. Jostem głupcem, czy nim nie jestem? Ten twój La Fougere jest klownem... nic więcej! Dzięki twojemu naleganiu utopiłem w owej obmierzłej teatralnej budzie trzysta tysięcy franków!.. Nie spodziewaj się, ażebym dać miał coś teraz. Ludzka głupota ma również swoje granice. Areszt mu na tę sumę położę.

— Ależ to zgubi La Fougera... o bankructwo go przyprawi!..

— Co mnie to obchodzi? Mamże sam ginąć dla jego ocalenia?

— La Fouger jest twoim krewnym...

— Dziękuję za pokrewieństwo, kosztujące trzysta tysięcy franków. Nie warte ono tyle...

— Lecz w takim razie ja znajdę się bez miejsca... ja, która miałam tu tak korzystne zobowiązanie.

— Zapewne... szczególniej, gdy grałaś rolę z dwudziestu wierszy złożoną, w której wiersz każdy kosztował mnie piętnaście tysięcy franków!..

— Ta jednak nowa sztuka realistyczna jest zachwycająca... Będzie ona miała wielkie powodzenie... przyniesie nam olbrzymie sumy pieniędzy. Czytaliśmy ją głośno wczoraj na próbie... Pękać można było ze śmiechu... Pod jej wpływem byliśmy jak zahypnotyzowani... Przyznaj, że znamy się na tem... Ja mam w niej rolę... główną rolę.

— Z dwudziestu wierszy złożną... — odparł szyderczo Verriere — z których za każdy wypadłoby mi zapłacić znów po siedem tysęcy pięćset franków!.. Dziękuje za tę przyjemność i powtarzam, że na rachunek mej sumy areszt mu położę.

— Natenczas zamkną mu teatr.

— Mądrzeby zrobili.... Mało kto wiedział o jego otwarciu, nikt więc nie zauważy, gdy będzie zamknięty.

— A moja rola?

— Znajdziesz sobie taką w innym teatrze, a nawet piękniejszą.

— Tegobym właśnie pragnęła!.. — zawołała Leona. — Lecz nie... nie zamkną tego teatru... nie! — doda a po chwili — myśl pewna nagle mi błysnęła!.. Wszak masz w swym banku moje czterystą trzydzieści tysięcy franków?

— Tak — rzekł Verriere z lekkem zakłopotaniem.

— Dajże mi z nich zaraz sto pięćdziesiąt tysięcy franków, zaniosę je La Fougerowi.

— Lecz...

— Niema żadnego lecz... biorę to na mój własny rachunek.

— Jesteś szalona!

— Nie! jestem pewna powodzenia tej sztuki, zresztą... szaleństwo to moje, jak je nazywasz, niech cię nie obchodzi. Pieniądze te są mają własnością... Mogę je obrócić na co mi się podoba!..

— Nikt temu nie przeczy... — rzekł bankier z widocznym zakłopotaniem — pozwól sobie jednak przyjacielską radę udzielić...

— To próżne... ja słuchać nie będę, nie chcę... Nie rady mi teraz potrzeba, ale moich sto pięćdziesięciu tysięcy franków z twej kasy. Bierz pióro prędko i pisz!

IV.

Verriere bladł i czerwieniał na przemiany.

— Zachodzi pewna trudność.... — wyjąknął zcicha.

— Trudność... w czem... jaka?

— Ja nie mam tu u siebie twoich pieniędzy... nie mogę niemi rozporządzać w tej chwili...

— Jakto?... Gdzież są więc one?

— Mówiłem ci kiedyś o świeżo założonem Towarzystwie eksploatacji marmurów w Belgji.

— Tak, cóż zatem?

— Otóż kupiłem za sto dwadzieścia tysięcy franków akcje w tym interesie

— Sprzedaj więc te akcje i rzecz skończona.

— Chwila źle na to wybrana... Nastąpiła obecnie znaczna obniżka tych papierów...

— To mnie nie obchodzi. Ja ciebie nie upoważniałam do kupowania dla mnie akcyj na belgijskie towarzystwo. Uczyniłeś to samowolnie bez powiadomienia mnie, na swe własne ryzyko... Jeśli są zatem jakie straty, ty je ponieść winieneś... Chodzi tu o moje artystyczne stanowisko, o moją przyszłość sceniczną... Potrzebuję natychmiast tych stu pięćdziesięciu tysięcy franków! Słyszałeś?

— Lecz moja droga Leonko...

— Niema żadnych Leonek... Żądam moich pieniędzy i rzecz skończona!

— Pozwól mi, niechaj cię wstrzymam od popełnienia szaleństwa... od zguby!

— Podoba mi się spełnić szaleństwo... taka ma wola! Moje pieniądze słyszałeś... moje pieniądze!..

Tu Leona zaczęła uderzać gwałtownie nogą o podłogę.

Bankier zrozumiał, że wszelkie przedstawienia z jego strony nie zdołają powstrzymać reklamacji rozgniewanej aktorki, że podrażniona oporem coraz głośniej krzyczeć będzie. Jeden skandal wystrczyłby, aby go zgubić. Potrzeba więc było inny na to sposób odnaleźć.

— Pomówmy rozsądnie — rzekł Verriere tonem łagodnym. — Powiedz mi czy rzeczywiście jest piękna ta rola, którą masz przedstawiać?

d. c. n.

Z OLKUSZA

Opił 5 złotych a stracił 200

Jak stary gospodarz dał się wziąć „na plewy"

Na onegdajszy targ do Wolbromia przybył 60-letni gospodarz ze Strzegowej, gm. Pilica, Jakób Paciej, celem kupna krowy.

W pewnej chwili zbliżył się do niego jakiś nieznany osobnik i schyliwszy się w oczach gospodarza podniósł uradowany z ziemi znalezione rzekomo 5 zł.

— „Jakeście widzieli p. gospodarzu, znalazłem 5 zł., musimy to znaleźne do spółki opić". Nie ukrywając zadowolenia, nieznajomy zaprosił gospodarza do najbliższej restauracji. Po kilku kieliszkach w zacisznym kąciku podrzędnej restauracyjki, gospodarz był już „wykończony".

W kilka godzin później p. Jakóba znaleźli sąsiedzi, gdy odpoczywał na pół nieprzytomny przed restauracją z papierosem w ustach (chociaż gospodarz był niepalący).

Nieznajomy „grzeczny" pan skradł p. Jakóbowi całe 200 zł. przeznaczone na kupno krowy.

Budżet m. Olkusza

Onegdaj po dwudniowych obradach, rada miejska w Olkuszu uchwaliła budżet na r. 1936-37 w wydatkach zwyczajnych zł. 274.063 i nadzwyczajnych zł. 1.638.852 (w wydatkach nadzwyczajnych mieści się niedobór budżetowy z lat ubiegłych) oraz w dochodach zwyczajnych zł. 255.784 i nadzwyczajnych zł. 1.607.572 (sprzedaż części majątku miejskiego przez parcele w Bukownie).

W granicach powyższych sum mieści się budżet przedsiębiorstw miejskich (lasy, wodociągi, rzeźnia, zakł. elektryczny), przyczem każdy dział przedsiębiorstwa poraz pierwszy referowany był przez poszczególnych referentów - radnych, którzy pozatem stawiali wnioski w swoich referatach.

Expose budżetowe wygłosił burmistrz Majewski, wskazując m. in. przy uchwaleniu budżetu na obniżenie dochodów miejskich przez wprowadzenie dekretów rządowych, zniesienie opłat rogatkowych itp.

Budżet wyraża się deficytem około 45 tys. złotych.

——o()o——

(o) **OSOBISTE.** Do starostwa olkuskiego przydzielono p. Włodzimierza Moczurada, mgr. praw, urzędnika starostwa kieleckiego.

Zemścił się

— Pan Piotr Larus mieszka w Będzinie, a jego narzeczona, Katarzyna Maślak, pracuje w charakterze służącej w Sosnowcu. Z tego też powodu młodzi rzadko się widują i podtrzymują miłość głównie przy pomocy korespondencji.

Zakochany pan Piotr jest bardzo zazdrosny o swą narzeczoną. Łatwo więc sobie wyobrazić jego wzburzenie, gdy otrzymał od niej list następującej treści:

„Drogi Pietrusiu!

Od tamtej niedzieli którejśmy się spotkali, zaszli duże zmiany o których ci donoszę ażebyś się ujął za swoje biedne Kasieńkę, ponieważ że akuratnie był w Sosnowcu Antek Ratuszczak, ten cwaniak co na Pogoni Mańkie Guzik garkotłuka za narzeczone posiada i przyszedł do mnie cyknięty ździebko niby w odwiedziny. Ja mówię do niego bardzo mnie przyjemnie chociaż na djabła mnie się pan tera wkitował ponieważ że przyjęcie akuratnie u nasz i koło gości latać mam obowiązek, a także samo mówię z ręcamy siedź pan spokojnie bo swojego narzeczonego posiadam, który jest taki klasa chłopak że klękajcie narody. A no się śmieje, że to frajer i cap mnie za pedał więc ja w takiem stanie powiadam mu, co się mnie pan Antoś czepiasz idź pan do swojej Mańki na Pogoń to będzie lepi, a on dalej w ten sam deseń i objął mnie tylko że nie wpół a w trzy ćwierci. Było mnie bardzo przyjemnie bo sobie wspomniałam, że mój Pietruś także samo toto robi, alem odwalała zgniewane i krzykłam a sio pentaku do jasnej frybry na złamane ulice. Wtedy on mnie kopniaka zaiwanił i poszedł za co Pietruś zapłać mu żeby ruski miesiąc popamiętał, a tera już muszę kończyć moje pisanie bo mnie się schab przypala czego i tobie mój Pietrusiu ze szczerego serca życzę.

Twoja kochająca się Kasieńka".

Po przeczytaniu powyższego listu, pan Piotr postanowił natychmiast pomścić krzywdę ukochanej. Ubrał się więc pospiesznie i ze słowami: „ty moje narzeczone, to ja twoje", opuścił mieszkanie.

* * *

Sąd grodzki skazał pana Piotra na 2 tygodnie aresztu za pobicie panny Mani Guzikówny.

Jak chronić oczy, aby mieć dobry wzrok

Na wzrok nasz, zwracamy zamało uwagi, zamało go ochraniamy, nie bacząc na to, jak szybko zużywa się on i szwankuje.

Trzeba pamiętać o tem, żeby unikać tego wszystkiego, co oczy nasze męczy, a więc długiej i wytężonej pracy, połączonej z wysiłkiem wzroku zwłaszcza przy świetle sztucznem lub o zmierzchu.

Należy wystrzegać się przedewszystkiem czytania w pozycji leżącej, zmusza bowiem ona do nienaturalnego patrzenia ku dołowi i powoduje nadmierny napływ krwi do głowy. Szkodliwem jest bardzo patrzenie wprost w światło, np. w słońce, w sztuczne ognie, czy palące się żarówki.

Wielką rolę odgrywa też oświetlenie; światło powinno padać zawsze od lewej strony, jeżeli bowiem pada od strony prawej, piszemy ciągle w cieniu wytężając wzrok niepotrzebnie. Wszelkie długotrwałe hafty, zwłaszcza białe na białem materjale, bardzo nużą oczy i pozostawiają na długo uczucie zmęczenia.

Ponadto na wzrok wpływają dodatnio lub ujemnie te same czynniki, które na cały organizm działają, a więc: powietrze, pożywienie, praca, sen rozrywki, zmartwienia itp.

Podczas czytania i pisania, pamiętać należy o tem, żeby siedzieć prosto, książkę czy zeszyt trzymać w odległości 30 cm. od oczu (wzrok normalny).

Jeśli niedowidzimy, należy bezwzględnie zasięgnąć porady lekarza — okulisty i tylko z jego polecenia, można używać szkieł. Ostrzec jeszcze wypada przed dotykaniem oczu rękami, gdyż ni gdy nie są one idealnie czyste.

Unikać trzeba kurzu, pyłu, dymu gdyż wywołują one bardzo łatwo zapalenie spojówki. Przy pracach, podczas których oczy są narażone na pył węgla, odpryski metali, należy oczy ochronić szkłami, gdyż ostre odłamki mogą skaleczyć nawet głębsze części oka.

ZE SPORTU

„Zawieszenie broni pomiędzy kieleckiem O. Z. P. N. a O. K. S-em

W Częstochowie odbyła się wspólna konferencja prezydjum zarządu kiel. OZPN.-u z zarządem kiel OKS-u, repreztowanego przez pp. prezesa Spaltenstajna, Scherera, Wajnstoka i Piotrowskiego.

Tematem obrad było znalezienia punktu wyjścia dla obu organizacyj w związku z rewelacyjną uchwałą PKS-u.

Po 3-godzinnych naradach, miejscami bardzo gorących, zebrani przedstawiciele kiel. OZPN-u i kiel. OKS-u uzgodnili wspólną formułkę kompromisową, a mianowice: a) **kiel. OKS. nadal na prawach pełnej autonomji obsadza zawody mistrzowskie i towarzyskie na terenie kiel. OZPN-u zgłaszanych jak dotąd, w kiel OKS-ie, b) kiel. OZPN. zobowiązał się nie organizować WSS. do czasu definitywnego załatwienia kwestji sędziowskiej przez władze zwierzchnie, c) powyższe „zawieszenie“ broni obowiązuje obie organizacje aż do rozwiązania PKS-u, po tym terminie, sędziowie kiel. OKS-u otrzymają wolną rękę przy przystępowaniu do WSS.**

Na marginesie tego porozumienia warto zaznaczyć, iż jest rzeczą wykluczoną, by PZPN akceptował to posunięcie kiel. O. Z. P. N., sprzecznego z uchwałą walnego zebrania PZPN-u, a której przeprowadzenie w całej osnowie, leży w interesie dobra sportu piłkarskiego.

• • •

W ciągu ostatnich dwuch dni cały szereg sędziów, dotychczasowych członków polsk. kol. sędziów złożyło w Warszawie swe legitymacja i zgłosiło akces do tworzącego się przy Warsz. OZPN. wydziału spraw sędziowskich. Bardzo dużą frekwencją cieszą się **egzamina na kandydatów sędziowskich.**

Według wadomości z innych okręgów, jak Poznań, Lwów, Łódź, Kraków, Śląsk, wszędzie wielu sędziów wystąpiło już z okręgowych kolegjów sędziowskich i zgłosiło się **do tworzących się wydziałów spraw** sędziowskich.

===000===

KURS NA PRZODOWNIKÓW LEKKOATLETYCZNYCH.

W czasie od 15 bm. do 4 mája br. odbędzie się w okręgowym ośrodku WF. w Katowicach 3-tygodniowy kurs przodowników lekkoatletycznych dla klubów sportowych i stowarzyszeń WF i PW. Kurs obsyła w całości Śląski okręgowy związek lekkoatletyczny.

Kurs przodowników lekkoatletycznych zakwaterowany i żywiony będzie w internacie Ośrodka WF przy ulicy Kilińskiego 23. Ponieważ przydzielane porcje na wyżywienie kursu wynoszą po 59 gr., a całodzienne wyżywienie jednego uczestnika wynosi 1.50 zł., wobec czego Okręg. Urząd. WF. i PW. zarządził pobieranie dopłat za każdego uczestnika po 91 gr. razy 20 dni — 18.20 złotych.

Dopłata winna być wpłacona na ręce komendanta ośrodka WF. w dniu przybycia na kurs. Pozatem uczestnicy winni posiadać bieliznę osob na zmianę, koszulkę i spodenki gimn., długie spodnie sport. i pantofle gimnastyczne.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Śląski OZLA do dnia 14 bm. kluby i stow. które nie mają zamiaru kursu obesłać zgłoszą o tem niezwłocznie do SOZLA. z podaniem powodów nieobesłania.

Wyznaczeni na kurs zgłoszą się w okręgowym ośrodku WF. Katowice ul. Kilińskiego 23 w godzinach wieczornych w przeddzień rozpoczęcia kursu.

DYSKWALIFIKACJA ORŁOWSKIEGO I OSTRZEŻENIE UDZIELONE KUCHARSKIEMU.

Zarząd polskiego zw lekkoatletycznego postanowił zdyskwalifikować zawodnika śląskiego Orłowskiego na trzy miesiące za niesportowe zachowanie się podczas biegu 3 km. na mistrzostwach zimowych w Przemyślu. W tej sprawie przeprowadzone było specjalne dochodzenie.

Zawodnikowi Kucharskiemu, w związku z jego nieodpowiedniemi wystąpieniami prasowemi krytykującemi zarząd PZLA., kerownk drużyny olimpijskiej udzielił specjalnego z tego powodu ostrzeżenia.

W TROSCE O ZDROWIE ZAWODNIKÓW.

W Sosnowcu odbyła się konferencja z lekarzami, którzy przyrzekli współpracę w prowadzeniu badań w poradni sportowej.

W konferencji z ramienia miejskiego komitetu PW. i WF. w Sosnowcu wzięli udział: prof. Korwin - Olszewski i por. Ślusarczyk.

Po omówieniu sprawy badania zawodników, lekarze zgłosili szereg wniosków.

Poradnia sportowo - lekarska w Sosnowcu uruchomiona zostanie ponownie niebawem.

× STRZELANIE O O. S. W DĄBROWIE. Zarząd związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie zawiadamia członków, że jutro odbędzie się strzelanie o O. S. Zbiórka członków w lokalu koła o godz. 8.30, skąd nastąpi wymarsz na strzelnicę.

Wesoły Kącik

USPRAWIEDLIWIONY

— Panie, to skandal! Ile razy moja córka zacznie śpiewać, pański pies wyje.

— Cóż ja na to mogę? Przecież pańska córka zawsze pierwsza zaczyna.

UZASADNIŁ.

Mały Piotruś znowu spóźnił się do szkoły. Nauczyciel skarcił go, poczem zapytał:

— Powiedz mi o której kładziesz się do łóżka?

— O ósmej, proszę pana.

— Więc dlaczego tak późno wstajesz?

— Nie wiem, proszę pana... Pewnie zbyt wolno śpię.

OJCIEC I SYN

Mały Stefuś zwraca się do ojca:

— Tatusiu, co to znaczy „knajpa“?

— Knajpa... mój drogi... Knajpa, widzisz, to miejsce, dokąd człowiek co wieczór chodzi poraz ostatni w życiu...

MĄDRY SZEF

— Panie Szczypawka! — woła szef do urzędnika. — Pan śpi podczas godzin urzędowania?

— Bardzo pana przepraszam — tłumaczy się skonfundowany pracownik — żona moja powiła dziecko, które się bezustannie wydziera, że nawet na chwilę nie można oka zamrużyć.

— W takim razie — odpowiada szef — niech pan przychodzi do biura z dzieckiem.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski